

Sebastian wygrywa turniej NLP nr 2

Wpisany przez Janusz Stawarz
środa, 03 lutego 2016 20:08



Sebastian Krupa, który na otwarciu nowej edycji turniejów „Nie lubię poniedziałków” zajął 3 miejsce, tym razem, w zawodach numer 2, nie miał sobie równych. W finale imprezy odbywającej się w naszym klubie wyprzedził Mirosława Dąbrowskiego, Bartosza Szkołuta i Dawida Masteja.

Jako że finał pierwszego turnieju zakończył się w okolicach drugiej w nocy, formuła rywalizacji uległa pewnej modyfikacji.

Zastosowaliśmy prostą receptę; teraz wygrywa ten bilardzista, który jako pierwszy skończy dwie partie (dotąd trzeba było trzy).

Do rywalizacji stanęło 18 zawodników. W ćwierćfinale Sebastian Krupa i Bartek okazali się lepsi od Romana Gałuszki i Sebastiana Hołówki. Ten ostatni w poprzedniej edycji ogrywał główne role, ale w nowej formule nie może się na razie odnaleźć. -ÂÂ Nie kryję, nie wpasowałem się jakoś w te nowe reguły. W tym turnieju na początku zagrałem w miarę szybko dwa mecze, ale potem trzeba było długo czekać na kolejny. W samej grze oczekiwanie na kolejne podejście do stołu też swoje trwa. Nie mówię, że innym nie pasują nowe reguły, ale ja na razie przyzwyczajam się do nich. Pomaga mi i motywuje do gry fakt, że w Jackpocie jest już chyba ponad tysiąc złotych – śmieje się Sebastian.

W drugim ćwierćfinale Mirek Dąbrowski i Dawid Mastej okazali się lepsi od Bartosza Drażka i Mariusza Frącka.

Sebastian wygrywa turniej NLP nr 2

Wpisany przez Janusz Stawarz
środa, 03 lutego 2016 20:08

W finale jako pierwszy do stołu podszedł Sebastian. Dość szybko zdobył pierwszy punkt, a po chwili wydawało się, że momentalnie uzyska drugi. – Czyściłem stół z podejścia, ale pomyliłem się na dziewiątce, zostawiłem ją w łuzie, co bez trudu wykorzystał Mirek – opisuje „Seba”. Co się jednak odwlecze... Po chwili Sebastian znów był przy stole. - Tym razem, jeśli dobrze pamiętam, skończyłem układ gdzieś od bili numer trzy czy cztery – mówi bohater wieczoru, który był zadowolony nie tylko z samej wygranej.

- Cieszę się, że zająłem pierwsze miejsce, a także z tego, że trochę zmieniono zasady. Cała zabawa trwa o wiele krócej krócej. Granie finału w środku nocy, to było za bardzo meczące, i tym bardziej niewygodne w dzień powszedni – ocenia Sebastian, który gratulacje za zwycięstwo zbierał około godziny 11.

We wspomnianym Jackpocie kwota do wygrania rzeczywiście jest coraz bardziej kusząca – wynosi już ponad tysiąc złotych. Tym razem mógł ją „ustrzelić” Łukasz Pasternak. Niestety, przydarzyło mu się to samo, co Piotrowi pasierbowi tydzień temu; rozbił najlepiej i najmocniej, jak umiał, ale żadna bila nie wturlała się do łuzi i gra nie mogła być kontynuowana. W najbliższy poniedziałek do wygrania będzie jeszcze więcej.

Początek zawodów numer 3 – godzina 18. Zapraszamy serdecznie.